

Czym i jak polerować zmatowiałe reflektory? [PORADNIK]

data aktualizacji: 2017.11.27



Zmatowiałe reflektory w czasach, kiedy większość samochodów już ma plastikowe, a nie szklane, to zmora. Wyjeżdżamy w nocy, włączamy światła i z zewnątrz wygląda, że świecą, ale kiedy siedzimy za kierownicą, kompletnie nic nie widać. Zamiast światła mamy „mleko” przed maską. Co zrobić z takimi reflektorami? Wiadomo, że łatwiej wymienić na nowe, ale może da się je uratować?

O tym co zrobić, żeby przywrócić reflektorom nowy wygląd rozmawia ekspert TEAM TOTAL Patryk Mikiciuk z Pawłem Nowickim z firmy MX Nowicki.

- Można je wypolerować. Na reflektorach mamy taki oryginalny film i to on zaczyna nam się łuszczyć albo żółknąć, co psuje widoczność. Są na to dwie metody. Tak na szybko możemy spróbować tylko je przepolerować, nawet ręcznie. To często mocno poprawia widoczność - odpowiada P. Nowicki.

Ale czym polerować?

Pastą polerską, taką do lakieru. Raczej coś mocno ściernego, a nie wykończeniowego z delikatnym ziarnem polerskim, bo musimy jednak zedrzyć sporo tego lakieru. Do tego twardy aplikator, twarda gąbka, taka żeby łatwo było ją chwycić w rękę. Jeżeli się uda, to świetnie, jesteśmy w domu. Natomiast gorzej, jeżeli już nam się łuszczy ten film i będzie schodziła cała warstwa. Wtedy musimy to wszystko zedrzyć papierem ściernym.

Od czego zaczynamy? Jak to robimy?

Zaczynamy od umycia i odtłuszczenia powierzchni albo czystym alkoholem izopropylowym, albo zmywaczem silikonowym, takim jakiego używają lakiernicy.

Jaki papier ścierny na początek?

Zazwyczaj zaczynamy od gramatury 800. Zdarza się, że musimy zacząć nawet od 600, ale ja jestem zwolennikiem tego, że lepiej zrobić od 800, ale trochę dłużej. Potem musimy przejść kolejne papiery, czyli 1000, 1200, 1500. Wiadomo, że papier zostawia rysy i te rysy musimy minimalizować coraz drobniejszym papierem – aż do 2500.

Kiedy zaczynamy od gramatury 800, to skąd wiemy, że to już wystarczy, żeby nie przedobrzyć? Warto wziąć papier na rękę lub jakiś kawałek drewnianka czy też nie?

Używamy twardej podkładki, raczej elastycznej, bo reflektor nie jest płaski, ale lekko zaokrąglony. Są takie podkładki typowo do matowania, ewentualnie możemy znaleźć jakąś piankę. Drewniany klocek będzie nieodpowiedni – wtedy możemy w jednym miejscu mocniej przetrzeć, a w drugim za delikatnie i jest problem.

To kiedy wiadomo, że trzeba skończyć?

Widać, kiedy ta warstwa ochronna schodzi płatami, i tam, gdzie już mamy jaśniejszy punkt, to znaczy, że zmatowiliśmy do końca warstwę ochronną. Tam, gdzie jeszcze nie, lecimy dalej.

Wtedy reflektor wychodzi nam jak nowy?

Musimy go jeszcze wypolerować.

Jak?

Pasta polerska i gąbka. Jeśli dobrze zmatujemy, to później będzie mniej pracy z polerowaniem. Jeśli się do tego nie przyłożymy, to mogą być problemy i mogą zostawać ryski po papierze.

Da się jakoś zabezpieczyć taki wypolerowany reflektor, by za rok, dwa lata nie było tego samego?

Musimy pamiętać, że trwałość tej klarowności będzie mniejsza niż oryginalnej lampy z filtrem. Zabezpieczamy ją woskiem takim jak do lakieru albo woskiem syntetycznym. Najlepszym rozwiązaniem byłaby jednak powłoka kwarcowa, bo daje najlepsze zabezpieczenie. W warunkach domowych mamy jednak tylko możliwość zrobienia tego woskiem – musimy się uzbroić w cierpliwość i być gotowymi na to, że za rok czy dwa ten proces trzeba będzie powtórzyć. Zazwyczaj już bez matowania, bo warstwę ochronną mamy już zmatowaną, ale z samym polerowaniem.

Trzeba zdejmować reflektor czy można to robić na samochodzie?

Nie trzeba, natomiast koniecznie trzeba okleić taśmą sąsiednie elementy, czyli zderzak, maskę i błotnik, by nie zahaczyć o nie papierem.

Jakie będą koszty wypolerowania reflektora domowym sposobem?

Materiał kosztuje w granicach 40–50 zł w zależności od tego, ile potrzebujemy papierów i jakie pasty kupimy. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie, to jeżeli kupimy wosk do lakieru, to go użyjemy i tu, i tu. Jeżeli musimy kupić wosk tylko po to, żeby zrobić reflektory, to koszt wzrośnie.

Źródło: TEAM TOTAL

Źródło: